MEN zamierza przeznaczyć dodatkowe pieniądze na małe szkoły.

Nowe rozwiązania mają wspomóc finansowo szkoły z terenów wiejskich i małych miast. To tam koszty edukacji są największym obciążeniem dla lokalnych budżetów, bo subwencja oświatowa dzielona jest na podstawie liczby uczniów.

Na terenach wiejskich czy małych miast klasy są mniej liczne i z tego względu samorządy otrzymują mniej pieniędzy. Teraz ma się to zmienić. Ministerstwo Edukacji ogłosiło projekt rozporządzenia, które w przyszłym roku zwiększy nakłady na uczniów szkół podstawowych właśnie z tych obszarów (nowe przepisy są teraz w konsultacjach).

Dzięki zmianom w wyliczaniu subwencji na naukę jednego ucznia w szkole mającej nie więcej niż 70 podopiecznych gmina otrzyma rocznie więcej o ok. 1 tys. zł.

Resort edukacji chce zwiększyć nakłady na tego typu placówki, bo poza funkcją edukacyjną stanowią one lokalne centra kultury. Tymczasem ich utrzymanie bywa niekiedy nawet dwukrotnie droższe niż podstawówki w dużym mieście (MEN zwraca uwagę, że klasy podstawówek w miastach liczących powyżej 5 tys. mieszkańców są o 43 proc. liczniejsze od tych na wsi i w miastach, w których mieszkańców jest mniej niż 5 tys.). To dlatego z mapy edukacyjnej najczęściej znikają właśnie małe, wiejskie szkoły.

Ministerstwo Edukacji postanowiło wesprzeć także w inny sposób te samorządy, które chcąc ratować sieć szkolną, przekazują małe placówki, liczące nie więcej niż 70 uczniów, w ręce stowarzyszeń lub fundacji. Dzięki temu uwalniają się one z reżimu Karty nauczyciela i znacząco spadają koszty ich funkcjonowania. Problem polega na tym, że obowiązujący system podziału subwencji oświatowej dyskryminował finansowo samorządy, które zdecydowałyby się przekazać wszystkie szkoły w ręce podmiotów zewnętrznych. Teraz MEN proponuje tyle samo pieniędzy niezależnie od tego, czy placówkę prowadzi gmina czy fundacja.

Propozycje MEN w ubiegłym tygodniu omawiali członkowie Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego. Samorządowcy podchodzą do nich z umiarkowanym optymizmem. - Te zmiany uwzględniają nasze propozycje, czekamy teraz na dokładne wyliczenia, jakie będą

rzeczywiste skutki finansowe tych modyfikacji - powiedział „Rzeczpospolitej” Marek Olszewski, wiceszef Związku Gmin Wiejskich.

Zmiany krytykuje **Związek Nauczycielstwa Polskiego**, szczególnie tę, która zrównuje subwencję oświatową niezależnie od tego, czy szkoły prowadzi gmina czy np. fundacja. **ZNP** bulwersuje to, że gminy dostaną tyle samo pieniędzy, choć w żadnej szkole na ich terenie nie będzie uczył nikt zatrudniony na podstawie Karty nauczyciela. Jeszcze w 2013 r. w takiej sytuacji subwencja oświatowa byłaby pomniejszona o 80 proc., w tym roku maleje o 13 proc. Zdaniem związku jest to zachęta dla samorządów, by przekazywały szkoły stowarzyszeniom i fundacjom.

Tych zarzutów nie rozumie Olszewski. - Subwencja ma pokrywać koszty oświaty na terenie gminy. Jakie ma znaczenie, kto tę szkołę prowadzi? - mówi.

Na ucznia z małej szkoły gmina dostanie rocznie 1 tys. zł więcej z subwencji.